Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

5 gr.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: II-ga Aleja Nr. 32. Tel. 30. | Redakcja czynna cały dzień. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 17—18.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA Z ODNOSZENIEM DO DOMU LUB WYSYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 1.50.

Rok II. || Sobota 24-go września 1932 roku. || Nr. 219.

W KOTLE NIEMIECKIM.

Przerwane posiedzenie sejmu pruskiego. — Nowy atak na Traktat Wersalski.

BERLIN. Posiedzenie sejmu pruskiego toczyło się wczoraj przy akompanjamencie straszliwego wycia i ordynarnych wyzwisk hitlerowców, którzy trzykrotnie zerwali posiedzenie, przyczem dochodziło do dzikich awantur. Nawet hitlerowski przewodniczący sejmu, Kerr nie mógł uspokoić swych rozwydrzonych towarzyszy partyjnych.

Wobec tego, przedstawiciel socjaldemokratów zażądał przerwania posiedzenia i zwołania konwentu seniorów, któryby zajął się zachowaniem hitlerowców. Wniosek ten został przyjęty głosami wszystkich stronnictw przeciwko głosom hitlerowskim.

W czasie dyskusji na temat położenia górnictwa poseł centrowy, Herker oświadczył, że kryzys na Śląsku Opolskim uda się przezwyciężyć tylko wówczas, gdy nastąpi zmiana granic, gdyż dotychczasowa rozdziela szereg przedsiębiorstw niemieckich.

BERLIN. „Bawarski związek żołnierzy frontowych” zwrócił się do ministra spraw wewnętrznych, von Gayla o rozpisanie plebiscytu w sprawie zaprowadzenia powszechnego obowiązku służby wojskowej w Niemczech, który spowodowałby odbudowę armji w jaknajszerszym zakresie oraz jej odpowiednie uzbrojenie i wyekwipowanie. Jest to nowy zamach na Traktat Wersalski.

HAMBURG. Władze szkolne w Hamburgu wydały rozporządzenie, dopuszczające kary cielesne w szkołach w wypadkach stałego kłamstwa, lenistwa lub nieposłuszeństwa, powtarzającej się ucieczki ze szkoły, lub nieuczciwości. Uderzenia w głowę są niedozwolone. Każda kara cielesna musi być zanotowana w specjalnym dzienniku.

Istotny cel manewrów jesiennych Reichswehry.

Wczoraj zakończyły się wielkie manewry jesienne Reichswehry, które nie były tylko egzaminem sprawności armji niemieckiej, lecz posiadały głównie intencje polityczne. Manewry miały za cel przedstawić teoretyczne starcie zbrojne między armją polską i niemiecką, przyczem sztab niemiecki przedstawił świadomie domniemaną armję polską, jako nacierającą i zaopatrzoną w najnowsze techniczne środki wojenne, zaś armję niemiecką, jako broniącą się przed natarciem i uzbrojoną tylko wedle przepisów Traktatu Wersalskiego.

Na zasadzie orzeczeń rozjemców stwierdzono, iż zwycięstwo przypadło armji nacierającej, która teoretycznie mogła zająć Berlin, co ma być dowodem, że istnieje wielka dysproporcja sił zbrojnych między Polską i Niemcami na korzyść Polski i wobec tego żądania niemieckie w sprawie zwiększenia zbrojeń są uzasadnione.

Groźna sytuacja w Mandżurji.

Brygada wojsk mandżurskich przeszła na stronę partyzantów chińskich.

LONDYN. Prezes komisji mandżurskiej Ligi Narodów lord Lyttyn oświadczył, iż sytuacja w Mandżurji jest bardzo poważna. 80 miljonów Chińczyków, zamieszkałych w Mandżurji, nie może poddać się kontroli 200 tysięcy Japończyków. Japonja może opanować sytuację w kraju tylko siłą oręża, ale Mandżurja przez czas dłuższy będzie ogniskiem niepokojów.

MUKDEN. 7-ma brygada wojsk mandżurskich, stojąca w pobliżu Tungliao, przyłączyła się do partyzantów chińskich. Oficerowie japońscy zostali rozstrzelani.

Pułk japoński odszedł z Mukdenu do Tungliao, celem ukarania buntowników.

NEW CHWANG. Para angielska miss Pawley-Corkren porwani w swoim czasie przez bandytów chińskich, przesłali list do ojca panny Pawley, potwierdzając, iż bandyci grożą obcięciem im uszu, które prześlą następnie ojcu, jeżeli okup nie zostanie w najbliższej przyszłości zapłacony.

Defraudant 70 tys. zł. przd sądem.

W Warszawie rozpoczął się proces aresztowanego pod zarzutem defraudacji 45-letniego Józefa Owczarka, prokurenta wytwórni papierów wartościowych.

Owczarek zarabiał 1200 złotych miesięcznie, ponadto pobierał 5 tys. rocznej remuneracji, mimo to, wiodąc wesoły żywot, popadł w długi i począł przywłaszczać sobie pieniądze skarbowe.

Kradzieże udawały mu się przez czas dłuższy, gdyż był kierownikiem rachuby. Kradł systematycznie przez 2 lata i dopiero ostatnio, przypadkowo zupełnie jedna z kasjerek wpadła na trop jego złodziejstw.

Aresztowany, początkowo przyznał się do winy, potem tłómaczył się, że w jednej z restauracyj warszawskich skradziono mu jednorazowo 10 tys. złotych, co pchnęło go do hazardowania się w grze w totalizatora na wyścigach.

Owczarek znany był z rozrzutności i trwonienia pieniędzy w nocnych eleganckich lokalach dancingowych stolicy.

Defraudant odpowiada z wolności za kaucją 30 tysięcy złotych. Suma zdefraudowanych przez niego pieniędzy skarbowych wynosi 70 tysięcy złotych.

Konferencja dyrektorów kolejowych.

WARSZAWA. — W gmachu Min. Komunikacji rozpoczęła się wczoraj pod przewodnictwem min. komunikacji, inż. Butkiewicza konferencja dyrektorów kolejowych. Konferencję otworzył min. Butkiewicz, który podkreślił konieczność prowadzenia gospodarki jaknajbardziej planowo i przestrzegania zasad oszczędnościowych w związku ze zbliżającym się okresem zimowym, będącym najgorszym dla kolei. W ciągu kilkugodzinnych obrad poruszone zostały sprawy bieżące gospodarki kolejowej, referowane przez poszczególnych dyrektorów kolei.

Zmiany w Min. Komunikacji.

Na miejsce ustępującego dyrektora departamentu w Ministerstwie Komunikacji p. Gałeckiego, mianowany został naczelnik wydziału polityki komunikacyjnej i koncesyj p. Jan Zajas, jego zaś miejsce zajął radca Kazimierz Malski.

Pomnik bohaterskich lotników stanie w Cierlicku.

CIESZYN. — Zawiązał się tu komitet wzniesienia pomnika ku czci ś. p. por. Żwirki i inż. Z. Wigury w Cierlicku. Komitet wykupił już od rolnika Michela 1.500 mtr. kw. zagajnika, na którego terenie rozegrała się tragedja.

Zawiadomiona o poczynaniach komitetu, któremu przewodniczy poseł Junga, p. Wanda Wigurzanka przybyła do Cieszyna i złożyła na cele komitetu dar rodziny—200 zł.

Gdańsk gotów do układów z Polską.

GDAŃSK. Na propozycję Sekretarjatu Wysokiego Komisarza Ligi Narodów wszczęcia z władzami polskiemi bezpośrednich rokowań w sprawach gospodarczych na podstawie przesłanych stronie polskiej i gdańskiej orzeczeń rzeczoznawców z ramienia Ligi Narodów, senat gdański wyraził gotowość rozpoczęcia natychmiastowych rokowań.

Duńczyk następcą hr. Graviny.

Według opinji kół Ligi Narodów, następcą zmarłego wysokiego komisarza Ligi w Gdańsku, będzie Duńczyk Rosting, obecny szef sekcji gdańskiej w sekretarjacie Ligi Narodów.

Wkrótce proces Gorgonowej.

Proces Rity Gorgonowej, która powiła córkę w szpitalu więziennym, odbędzie się w końcu listopada. Gorgonowa pozostanie w szpitalu jeszcze około 6 tygodni. Córka jej cieszy się zdrowiem.

Jubileusz kata Maciejewskiego.

Wykonawca wyroków śmierci, najbardziej ponury funkcjonarjusz Państwa — kat Maciejewski osiągnął jubileuszową cyfrę setnego wykonania wyroku przez powieszenie. Osobliwy jubilat nie zamierza skorzystać z emerytury, gdyż, jak sam twierdzi, czuje zamiłowanie do swego zawodu.

Stulecie przejścia polskich oddziałów powstańczych przez granicę szwajcarską

W roku bieżącym mija 100 lat od chwili, gdy szczątki polskich oddziałów powstańczych przekroczyły granicę szwajcarską. Niezwykle życzliwie przyjęła Szwajcarja żołnierzy polskich i przez 2 lata utrzymywała własnym kosztem oddziały, zachowujące jeszcze organizację wojskową.

Dla uczczenia tej rocznicy i wyrażenia wdzięczności gościnnej Szwajcarji, min Zaleski w dniu 1 październik br. ofiaruje jej wazę pamiątkową, wykonaną przez artystę-rzeźbiarza Fr. Stryńkiewicza. Waza pokryta jest płaskorzeźbą, przedstawiającą grobowiec Kościuszki w Solurze oraz scenę przekroczenia granicy szwajcarskiej przez Polaków w r. 1832. Dar Polski umieszczony zostanie w przedsionku parlamentu szwajcarskiego w Bernie.

Przedstawiciele

rządów i pracodawców przeciwko 40 godzinnemu tygodniowi pracy.

GENEWA. — Rada administracyjna międzynarodowego biura pracy prowadziła dalszą dyskusję w sprawie redukcji liczby godzin pracy w tygodniu do 40 godzin. Przedstawiciele rządów i pracodawców sprzeciwiali się naogół zwołaniu w tej sprawie konferencji przygotowawczej przed końcem roku.

Sowieckie manewry nad granicą Polski.

MOSKWA. Na manewrach białoruskiego okręgu wojskowego pod Smoleńskiem bawi 5 wyższych oficerów Reichswehry i 4 oficerów włoskich, którzy specjalnie przybyli do Z S R.R. Obecność znanego generała Tuchaczewskiego na manewrach Reichswehry i obecny pobyt oficerów niemieckich w Sowietach jest szczególnie charakterystyczny.

Rząd mandżurski zabiega o uznanie przez Polskę.

CZANG CZUN. Wiceminister spraw zagranicznych nowego rrądu mandżurskiego Obashi wyjechał do Charbina, gdzie nawiązać ma pertraktacje z tamtejszym konsulem polskim w sprawie uznania Mandżurji jako państwo, przez Polskę.

Ohashi zamierza wystosować oficjalną notę do rządu polskiego z prośbą o uznanie Mandżurji.

Na ulicach Liverpoolu leje się krew.

LONDYN. — W Liverpoolu doszło do krwawych starć między kilkutysięcznym tłumem bezrobotnych a policją. Ciężko rannych zostało 30 osób, w tem inspektor policji. Kilkadziesiąt sklepów zostało zdemolowanych, przyczem aresztowano 60 osób. Wrzenie w mieście jest nadal wielkie i nie jest pewnem, czy nie dojdzie do dalszych starć. Przyczyną starć jest rozpaczliwa sytuacja bezrobotnych, która pogarsza się z każdym dniem. W Liverpoolu i kilku sąsiednich miastach fabrycznych liczba bezrobotnych dochodzi do pół miljona.

Przed rekonstrukcją rządu francuskiego.

Po wyborach do senatu francuskiego ma nastąpić zmiana rządu. — Premjerem przyszłego gabinetu ma zostać Chautemps, Herriot pozostanie nadal ministrem spraw zagranicznych, Laval—sprawiedliwości. Tardieu otrzyma tekę ministra wojny, Pietri — kolonij, zaś Germain Martin będzie pełnić w dalszym ciągu funkcję ministra finansów. Według innych pogłosek, na czele rządu ma stanąć b. prezydent Doumergue, którego wybór do senatu jest zapewniony.

Francja przeciw Japonji.

LONDYN. Orjentacja polityki francuskiej w sprawie Dalekiego Wschodu ulegnie zmianie. Francja nie będzie już popierać Japonji. Występując przeciwko żądaniom niemieckim, jako niezgodnym z traktatami i paktem Ligi Narodów, Francja musi domagać się również poszanowania zobowiązań traktatowych na Dalekim Wschodzie, przyczem może ona liczyć na poparcie ze strony St. Zjednoczonych.

Niewidzialne manewry wojskowe.

PARYŻ. Podczas manewrów w Mailly, minister wojny Paul-Boncour zapytał dziennikarzy: „Czy widzieliście coś?" Dziennikarze oświadczyli, że przez całe przedpołudnie nie spostrzegli na terenie ani ćwiczeń, ani ludzi. Na twarzy ministra odmalowało się zadowolenie. Wskazuje to — powiedział Paul-Boncour—na doskonałość operacyj i dowodzi jaknajlepszego wywiązania się z zadania szefów i wykonawców. Cała sztuka wojenna w obecnej fazie polega na tem, żeby armja pozostawała niewidzialna.

Spisek na życie naczelnego prokuratora Sowietów.

MOSKWA. Wykryto tu spisek na życie naczelnego prokuratora Sowietów, Krylenkę. Aresztowano 15 osób. Zamach zorganizowany został przez emigrantów rosyjskich, a nasłanych do Sowietów spiskowców wykryto przypadkowo.

Na granicy sowiecko-finlandzkiej bolszewicy zastrzelili przekradającego się na teren sowiecki jakiegoś osobnika, przy którym znaleziono listę osób, mających zamordować Krylenkę. Okazało się, że siedliskiem spiskowców było pewne ambulatorjum w Moskwie. Silny oddział G. P. U. otoczył dom, w którym odbywała się narada 40 spiskowców. Wywiązała się ostra strzelanina, w wyniku której 10 spiskowców zostało zabitych, 15 rannych, resztę zaś aresztowano.

Skutki obłędnej polityki Niemiec.

PARYŻ. W związku z rozbrojeniowemi żądaniami niemieckiemi i z militaryzacją związku młodzieży rząd francuski nie przedłuży upływającego w dniu 27 b. m. układu handlowego z Niemcami. Zresztą układ ten jest niekorzystny dla Francji. Nadwyżka przywozu niemieckiego do Francji nad wywozem francuskim do Niemiec jest bardzo znaczna.

Bomby w koszu z owocami.

BIAŁOGRÓD. W przedziale wagonu 3 klasy pociągu, idącego do Białogrodu, wykryła policja 2 bomby, umieszczone w koszyku z owocami. Każda z tych bomb była napełniona materjałem wybuchowym w ilości 1 kg. i zaopatrzona w mechanizm zegarowy.

W związku z tem aresztowano pewnego osobnika, nazwiskiem Randzelowicz, pochodzącego z Borow, przy którym znaleziono nabity rewolwer i granaty ręczne z inicjałami promacedońskiej organizacji rewolucyjnej. Uciekł on ze swego rodzinnego miasta po dokonaniu licznych przestępstw i — jak zeznał — bomby te otrzymał w Sofji od niejakiego Iwana Dzoszewa, który polecił mu przekroczyć granicę bułgarską i bomby pozostawić w koszyku. Na stacji został jednak aresztowany.

Wymordował rodzinę i podpalił zagrodę.

BYDGOSZCZ. — W miejscowości Iwiec w pow. tucholskim 62 letni Wincenty Jędrzejczak zamordował córkę swoją Kamińską i jej męża, a następnie podpalił zagrodę, która doszczętnie spłonęła wraz z ciałami. Po dokonaniu zbrodni, Jędrzejczak zbiegł, pozostawiając list, w którym przyznaje się do winy.

Straszna tragedja sparaliżowanej.

HAMBURG. W Gotyndzie rozegrała się straszna tragedja. Pewien rzemieślnik podczas sprzeczki z żoną swą paralityczką, powiesił się obok jej łoża. Nieszczęsna paralityczka bez silnie musiała przyglądać się okropnej śmierci swego męża.

Egzotyczne zaręczyny węgierki z maharadżą.

BUDAPESZT. Magda Friedman, mieszkanka Budapesztu zaślubi w dniach najbliższych syna jednego z maharadżów indyjskich Bijou Neru. Młodzi poznali się na uniwersytecie w Londynie. Panna Friedman przechodzi na wiarę swego narzeczonego i zarzuca strój europejski.

Trąd w Królewcu.

W okolicach Królewca, w odosobnionej ruderze zamieszkała stara kobieta uważana powszechnie za dziwaczkę. Onegdaj samotnicę nawiedził lekarz opieki społecznej i ku swemu przerażeniu stwierdził, że jest ona dotknięta trądem. Chorą przewieziono natychmiast do baraków izolacyjnych w Królewcu, a ruderę w której zamieszkiwała — spalono. Wypadek trądu, wywołał popłoch w Królewcu.

Burzliwa demonstracja w parlamencie holenderskim.

HAGA. — W parlamencie holenderskim, podczas odczytywania przez królową mowy tronowej doszło do niebywałej w historji parlamentaryzmu demonstracji. Po odczytaniu przez królową mowy tronowej, posłowie Wnikoop oraz Wilsen, dwaj jedyni posłowie komunistyczni parlamentu, powstali z miejsc z głośnemi okrzykami: „Precz z koroną, precz z królową". Na sali zapanowała w pierwszej chwili konsternacja, która ustąpiła rychło miejsca burzliwym owacjom na cześć królowej. Izba zaintonowała, celem zagłuszenia okrzyków komunistów, niderlandzki hymn narodowy.

Krwawy zamach komunistyczny w Finlandji.

HELSINGFORS. — W miejscowości Calio w Finlandji miała miejsce kilkugodzinna krwawa walka między miejscowymi komunistami, którzy usiłowali opanować tę miejscowość oraz urzędy publiczne, a organizacją „Szuckor", który wystąpił energicznie przeciwko zamachowcom. Po obu stronach padło kilkunastu zabitych i rannych. Kres walce położyło dopiero przybycie wojska, które wsparło „Szuckor" i wyparło komunistów z miasta. W Calio ogłoszono stan ochrony wzmocnionej.

Strzyżenie psów i psie miasta w Sowietach.

Sowiety znalazły oryginalny środek powiększenia bogactwa narodowego strzyżenie psów. Bynajmniej nie dla kaprysu mody, lecz w celach dochodowych. W Sowietach żyje około 25 miljonów psów, które, strzyżone dostarczyć mają po 5 kgl. szerści rocznie.

Ponadto Sowiety zakładają 200 miast rozpłodowych dla psów, które będą użyte do strzeżenia zboża, rozkradanego na pniu.

Z różnych stron w kilku wierszach.

— 16 października w Krośnie nastąpi odsłonięcie pomnika Ignacego Łukasiewicza, wynalazcy pierwszej na świecie lampy naftowej.

— Królestwo Hedżasu i Nedżedu nosić będzie odtąd nazwę królestwa Saudeih.

— W okolicy i w całym Frioulu (Włochy) odczuto gwałtowge wstrząsy podziemne. Ofiar w ludziach nie było.

— Z okazji setnej rocznicy śmierci Waltera Scotta rozpoczęły się w całej Szkocji uroczyste obchody ku jego czci.

— Wygnani z Hiszpanji Jezuici zamierzają nabyć większe obszary rolne w Czechosłowacji i tam osiedlić się.

— W pierwszej połowie września b. r. liczba zarejestrowanych bezrobotnych w Niemczech wynosiłe 5,261,000, co w porównaniu ze stanem z końca ub. miesiąca wynosi 38 tysięcy osób więcej.

— Na Grimsel w Szwajcarji ukończona została budowa największej w Europie, a drugiej na świecie tamy wodnej. Plany tego gigantycznego dzieła opracowane zostały przez ś. p. prezydenta Gabrjela Narutowicza.

KSAWERY DE MONTEPIN. 139

Panna do towarzystwa.

POWIEŚĆ.

— Naturalnie, ale rozumiesz pan, że nie przypisywałam żadnego znaczenia jego pytaniom.

— O cóż się panią pytał?

— Czy jestem jedną tylko oberżystką w całej wsi... Czy mam parobków i dziewki domowe i o różne rzeczy... Zdawało mi się, że tak tylko sobie rozmawia ze mną dla zabicia czasu.

— Chytry łotr, chciał się dowiedzieć, czy niema w Pontarme innej oberży, aby był pewnym, gdzie furgon przedsiębiorstwa pogrzebowego może się zatrzymać, jeżeli nie w tej oberży. Człowiek ten musiał mieć wspólnika.

— Być może, ale nie przyprowadził go tu z sobą.

— Zapewne wspólnik oczekiwał w okolicy. —Gdzie się znajduje, powiedz mi pani, najbliższa stąd oberża?

— W Chapelle-en-Serval.

— Tam się pewnie połączyli.

— Niepodobna!

— Dlaczego?

— Ponieważ szedł do Baron, a nie do Chapelle-en-Serval.

— Tak pani powiedział, ale nie chodziłaś za nim.

— Naturalnie, że nie...

— A czy mogłabyś pani poznać tego człowieka, gdybyś go zobaczyła?

— Poznałabym go od pierwszego rzutu oka; tylko jak się zdaje, strzec się on będzie przyjść tu po raz drugi w naszą okolicę... Zbyt by się obawiał aby nie zauważono jego twarzy i nie przypomniano sobie jego czerwonej czupryny.

Doktór Gilbert zadał jeszcze kilka pytań mniej ważnych, poczem, gdy weszło trzech chłopów na poczęstunek. przestał wypytywać gospodynię oberży.

— Widocznie, mówił sobie, człowiek ten nie mógł sam działać, musiał zatem mieć wspólnika oczekującego gdzieś z wozem... trzeba się poinformować w Chapelle en Serval.

Gilbert skończył szybko śniadanie, zapłacił wdowie Magloire i życząc jej dnia dobrego, udał się ku Chapelle en Serval.

Wioska ta bez porównania jest ważniejszą i więcej ma życia, aniżeli Pontarme.

Cztery czy pięć oberży lub kawiarni świecą szyldami wzdłuż głównej ulicy, której domy stoją na wielkiej drodze z Paryża do Senlis.

Pierwszy szyld, jaki wpadł w oczy doktorowi, był to szyld oberży pod „Białym koniem".

W tej oberży powóz kursujący pomiędzy Morfontaine a stacjami Luzarches Survilliers, zatrzymywał się, aby wysadzać lub zabierać podróżnych.

Gilbert znany był w tej oberży.

— Zacznę od tej... myślał.

Wszedł, zamienił słów kilka z oberżystą, który zbliżył się na jego spotkanie i kazał sobie podać butelkę piwa.

— Czy pan będzie czekał na powóz z Morfontaine? — zapytała go go spodyni.

— Nie moja kochana pani, przychodzę umyślnie, żeby panią zobaczyć...

— Bardzo to uprzejmie z pańskiej strony... Czy przypadkiem panie doktorze potrzebowałby moich usług?

— Być może.

— Jestem cała na pańskie usługi.. O cóż chodzi?

— O pewne wyjaśnienia, które, być może, będziesz mi mogła pani dać.

— Z największą chęcią, jeżeli tylko to będzie w mojej mocy.

— Wystarczy sięgnąć pamięcią w niezbyt dawną przeszłość.

— Tylko, że ja mam bardzo krótką pamięć, — chyba, że coś uczyni na mnie wielkie wrażenie, inaczej zaraz zapominam...

— Podejmuję się skierować panią na właściwą drogę...

— A zatem sprobój pan, panie doktorze.

— Zapewne słyszałaś pani o przybyciu policji, jakie miało miejsce w ostatnich czasach w Pontarme, do oberży wdowy Magloire?

— O! co to, to słyszałam, nie mało o tem się nagadali w całym okręgu... Było to z powodu jakiejś zbrodni, spełnionej, jak wiadomo w domu tej poczciwej kobiety.. Wykradziono trumnę z furgonu przedsiębiorstwa pogrzebowego.

— O to właśnie chodzi!... Widzisz pani, że masz pamięć wyborną!

— Rzecz ta uderzyła mnie... Ale przecież nie co do tego pan chcesz wyjaśnień?

— Przepraszam, właśnie co do tego.

— Nie wiem nic więcej, jak tylko to, co cały świat o tem wie.

— Być może jednak wiesz pani o tem więcej, aniżeli tobie samej się zdaje.

— Co do zbrodni?

— Nie, co do zbrodniarzy.

— Boże wielki! — zawołała dobra kobiecina, — wznosząc ręce do sufitu. — Gzyż pan sobie wyobrażasz, że ja ich znam?

— Tak.

— O to także, nigdy w życiu!—Co za okropność!

— Nie mówię, żebyś ich pani miała znać osobiście, ale być bardzo może, że ich pani widziała, nie wiedząc, kto oni są.

— Czyżby mieli być oni w mojej oberży?

— Postaram się o tem przekonać, w miarę tego, co pani powiesz. C.d.n.

KRONIKA

KALENDARZYK

Sobota 24 września. N. M. P. od wykupu niewoln.
Wschód słońca: o g. 5.25 Zachód 17.31

Nocne dyżury aptek.

W nocy z piątku na sobotę: Nowy Rynek, Aleja Wolności.
W nocy z soboty na niedzielę: III Aleja, Narutowicza.

O obniżkę cen mięsa i pieczywa. Od kilku dni między wydziałem cennikowym magistratu a przedstawicielami rzeźników i piekarzy toczą się pertraktacje w sprawie dalszej obniżki cen mięsa i pieczywa. W najbliższych dniach spodziewać się należy osiągnięcia porozumienia między stronami, a temsamem wydatnego obniżenia cen tych artykułów pierwszej potrzeby.

Kogo stać na libację, ten musi płacić podatek. Nocni bywalcy częstochowskich restauracyj energicznie, lecz bezskutecznie protestują przeciwko nocnemu podatkowi na rzecz bezrobocia. Protesty te demonstracyjnie wydają złe świadectwo o poczuciu obywatelskości jednostek. Kogo stać na nocne libacje w knajpie, ten może dać 50 gr. na rzecz bezrobotnych. Jednak na tle ściągania tego podatku przez lotnych kontrolerów magistrackich dochodzi aż nadto często do konfliktów,w których interwenjować musi policja.

Podatek ściągany jest w wysokości 50 groszy od osób przebywających w lokalach restauracyjnych po godzinie 12 w nocy. Realizują go kelnerzy, wydając pokwitowanie za pobrany podatek.

Uprzedzamy, że za uchylanie się od tego podatku policja stosuje kary.

Z frontu pracy.

W fabryce wózków dziecięcych Kongrecki i Kon istniał od pewnego czasu zatarg między pracodawcami a robotnikami na tle zamierzonej obniżki płac.

W związku z tem pod przewodnictwem inspektora pracy, p. inż. Wasilewskiego, odbyła się konferencja zainteresowanych stron, na której robotnicy, biorąc pod uwagę ciężką sytuację ekonomiczną przedsiębiorstwa — zgodzili się na obniżenie płac tak akordowych, jak i dniówkowych o 5 do 10 proc.

Jak się dowiadujemy, w ciągu ostatnich dni fabryka przyjęła do pracy kilkudziesięciu ludzi i obecnie zatrudnia 132 robotników.

W związku z otrzymaniem zamówienia na łyżwy, fabryka przyjmie w najbliższych dniach jeszcze partję robotników, jest to bowiem zamówienie terminowe.

Warto zaznaczyć, że łyżwy w Częstochowie wyrabiała dotąd tylko fabryka Altmana przy ul. Warszawskiej, obecnie, przewidując pomyślną konjunkturę, fabryka Kongrecki i Kon rozpoczęła ich produkcję.

Nowa placówka przemysłowa. Jak się dowiadujemy, fabryka „Stradom" przenosi swą tkalnie bawełny z Łodzi do Częstochowy. Tkalnia ta znajdzie pomieszczenie w nowowybudowanej hali. Obecnie odbywa się ustawianie maszyn i innych urządzeń. Prace te potrwają około 5 tygodni, poczem nastąpi uruchomienie tkalni. Wiadomość ta wywoła napewno żywe zainteresowanie sfer pracujących, ponieważ nowa tkalnia zatrudni około 200 osób.

Wycieczka T-wa Cyklistów. W niedzielę, 25 b. m. Częstochowskie Towarzystwo Cyklistów i Motocyklistów urządza wycieczkę kolarską do Mirowa koło Żarek. Zbiórka o godz. 6-tej rano Al. Wolności 22.

Ze sportu. W niedziele, 25 b.m., o godz. 15 tej, na boisku K.O.S. „Victoria (w parku 3 Maja) odbędą się ciekawe zawody w siatkówkę i koszykówkę z nowopowstałą drużyną podchorążówki 27 p.p. Wejście 30 gr.

Z nożem na sekwestratora. Na tle stawiania oporu sekwestratorowi przy wykonywaniu jego czynności egzekucyjnych odbyła się ostatnio ciekawa rozprawa przed sądem pracy.

Siostry Chana i Rajzla Szpiro oskarżone o to, że w dniu 27 maja r. b. stawiły czynny opór sekwestratorowi magistrackiemu Piotrowi Mączce, oraz robotnikowi, wynoszącemu rzeczy zasekwestrowane za podatki miejskie, Stasińskiemu Wojciechowi.

Wojownicze siostry zaryglowały drzwi, a Chana rzuciła się z nożem na Stasińskiego, z nożem przy akompanjamencie wrzasków Rajzli, wykrzykującej: złodzieje—bandyci!Gdy robotnik w obronie własnej zmuszony był obezwładnić uzbrojoną w nóż Chanę, w tedy Rajzla posunęła się do rękoczynów, policzkując go.

Rozprawa do skutku nie doszła— odroczono ją celem przesłuchania świadka Altera Taubenblata.

...do białego ranka, przy zielonych stolikach...

Pocichu, lecz dostatecznie głośno, by podsłuchać można, opowiada się u nas o ostatniem hazardowem zgraniu się w kartach w pewnym, oficjalnie niewinnym klubie: dobrze zapowiadający się młody adwokat przegrał 2.000 zł. do, skądinąd poważanego, lekarza.

Nie chodzi nam tu o nazwiska, ani o sumę, jak na czasy kryzysowe wielką—wczoraj ograł starszy lekarz młodego adwokata, jutro młody adwokat „obębni" starszego lekarza. Obaj podobno mogą sobie na hazard pozwolić — są wypłacalni. Chodzi nam tu o sam fakt hazardu.

Czytelnik nasz nieraz spotyka się z tym terminem, przeważnie w dziale kroniki policyjnej i sądowej: „oczko", gra w „trzy karty", blaszki, „kości"— to ulubione gry hazardowe kanciarzy i naiwniaków ulicznych, tak skutecznie prześladowanych przez policję. O tym hazardzie wiemy wszyscy, czytamy, gorszymy się i litujemy pogardliwie nad ogranymi głupcami.

O istnieniu innego hazardu, na miarę wspomnianego wyżej, mówi się tylko na ucho, dyskretnie i... z pobłażliwością.

Swego czasu opinja publiczna zgorszoną była szczegółami, jakie ujawniła rozprawa sądowa przeciwko pewnemu urzędnikowi z najbliższej nam prowincji, który pieniądze publiczne, jego powierzone pieczy, przegrał w klubie Stowarzyszenia Kupców Polskich w Częstochowie. Gorszono się, litowano, oburzano słusznie a niesłusznie i zbyt szybko o aferze zapomniano. Hazard więc rozwija się nadal nie krępowany i nie krępujący się. Wieczorami, poprzez długie noce do białego ranka, przy zielonych stolikach, w różnych, dokładnie wszystkim znanych, a w życiu społecznem i towarzyskiem poczesne miejsce zajmujących lokalach, zgrywają się i ogrywają wzajemnie przeróżne społeczniaki starsi i młodzi.

Wielu z tych, którzy z błyskotliwym gestem wspierają groszem bezrobocie, w hazardzie przegrywają setki — nawet tysiące. Zresztą to kwestja sumienia obywatelskiego jednostek. Nam chodzi o fakt: hazard rozwija się pomyślnie i to tam, gdzie miejsca nie powinien znajdować: w klubach i lokalach społecznych i zawodowych.

Nie wymieniamy nazw tych lokali ze względu na ich poważny charakter. I bez tego zresztą wszyscy, w sekrecie oczywiście, orjentują się dokładnie, a najdokładniej rodziny panów hazardujących się w grze w karty, szczególnie zgrywających się, a szczególnie rodziny młodych, zapowiadających się mniej lub więcej świetnie, przyszłych pracowników społecznych, którzy w lokalach tych zaprawiają się do hazardu, jak zaprawił się ów młody urzędnik z prowincji, odsiadujący do dziś owa zaprawę w wiezieniu.

Hazardu uprawieć nie wolno!

Epilog aktu zemsty osobistej. Swego czasu donosiliśmy o zdemolowaniu sklepu i zniszczeniu towarów w sklepie Konstantego i Zygmunta Marcinków w Kawodrzy Górnej, gm. Grabówka.

Był to akt zemsty osobistej, dokonanej przez braci Więcków, którzy porąbawszy siekierą okno sklepu, zniszczyli znajdujące się w nim artykuły spożywcze.

Obecnie sprawę tą rozpatrzył sąd grodzki w Częstochowie i skazał Władysława Więcka na 50 zł. grzywny z zamianą na 10 dni aresztu. Pozostałych braci: Stefana, Jana i Romana sąd dla braku dowodów winy — uniewinnił.

Za przywłaszczenie cudzej własności. Sąd Okręgowy na wczorajszem posiedzeniu zatwierdził wyrok sądu grodzkiego w Kłobucku, skazujący Jana Karwala ze wsi Jeziora na 4 miesiące więzienia za przywłaszczenie sobie cudzych pieniędzy.

Karwal, podając się za sąsiada swego Józefa Warzeche zainkasował za niego w nadleśnictwie Herby 46 zł. i pieniądze przywłaszczył sobie. Wykonanie wyroku zawieszono na 3 lata.

Zuchwała kradzież w pociągu. W sposób, bezwzględnie budzący podziw dla lekkomyślności ludzkiej, pozbawiony został mienia p. Pradelski Joachim (N. Marji Panny 8.

W drodze z Warszawy do Częstochowy, w pociągu osobowym, nieznani sprawcy wyciągnęli mu z tylnej kieszeni spodni 1980 złotych i 8 losów loterji państwowej.

Policja podjęła energiczne śledztwo, dotychczas jednak na trop złodziei nie natrafiono.

Nieszczęśliwy wypadek. Nieszczęśliwemu wypadkowi uległ wczoraj robotnik fabryki „Motte" 38-letni Józef Kurek. Podczas wykonywania czynności monterskich, dotknął się przewodu elektrycznego i rażony prądem spadł z drabiny, doznając ogólnego potłuczenia ciała. Lekarz stwierdził wstrząs mózgu.

Omal nie śmierć dziecka w płomieniach. Brak dozoru nad dzieckiem omal nie spowodował tragicznego wypadku w Kłobucku.

7 letni Henryk Stachulec, bawiąc się zapałkami wzniecił pożar w mieszkaniu. Płomienie objęły już sprzęty i podłogę, dziecko zginęłoby prawdopodobnie straszną śmiercią, gdyby nie szybki i skuteczny ratunek sąsiadów, którzy pożar ugasili.

2 tygodnie aresztu za przekroczenie granicy. Bezrobotny 17-letni Roman Pawelczak ze wsi Przystajń usiłował przekroczyć w dn. 21.3 rb., granicę by szukać zarobku w Niemczech. Na granicy jednak został przytrzymany i pociągnięty do odpowiedzialności. Sąd grodzki skazał go na 1 miesiąc aresztu, a sąd okręgowy do którego się odwołał, złagodził mu karę do dwu tygodni.

Skarbu w szafie nie było. Zwróciła się do nas p. Magdalena Baumertowa, prosząc o sprostowanie, przejaskrawionej wiadomości o pozostawionych przez nią 18 tysiącach złotych w wypożyczonej szafie. Według słów p. B. zawartość szuflady stanowiły: budzik, polisa ubezpieczeniowa od nieszczęśliwych wypadków i książki.

Prośbie p. Baumertowej w imię bezstronności zadość czynimy.

Schwytanie dezerterów. Wiadze policyjne przytrzymały w Piotrkowie dwu dezerterów z 27 p. p. w Częstochowie: Stefana Dziubałtowskiego i Franciszka Korca. Są to znani policji złodzieje, którzy porzucili samowolnie pułk i ukrywali się w barakach miejskich w Piotrkowie. W drodze usiłowali oni zbiec, lecz zostali zatrzymani i odstawieni do pułku.

Na gorącym uczynku. Romanek Czesław (Narutowicza 36), postanowił obrabować sklep „Jedność" przy ul. Narutowicza 71. Oderwał kłódkę, dopasowanym kluczem otworzył drzwi, ukradł 22 zł. 50 gr., 5 odważników i pół worka cukru. Obładowany łupem zamierzał wracać do domu, gdy został schwytany.

Nie powiodło się—siedzi w areszcie.

Bolesne rękoczyny. Na tle osobistych uraz Folwarniak Wacław (wieś Brzózka) napadł i pobił dotkliwie sąsiada swego Kazimierza Adamka. Policja interwenjowała — będzie sąd.

Drobne kradzieże.

— Aronowi Klempertowi (Dąbrowskiego 56) skradziono z piwnicy dwie gęsi, wartości 15 zł.

— Jarosław Litwin (Aleja Wolności 43) zameldował policji o kradzieży w jego mieszkaniu. Złodzieje zabrawali mu: dwa garnitury, kapelusz i pantofle.

— Stanisławowi Grabowskiemu (Najśw. Marji Panny 19) skradziono z sieni domu rower, wartości 200 zł.

— Józefowi Grzywie (Bór 47) skradziono z przedsionka jesionkę, wartości 10 złotych.

P. Kazimierzowi Brędzlowi (św. Barbary 80) w czasie przyglądania się grze w cukierki skradziono z kieszeni portfel, zawierający książeczką wojskową i inne dokumenty, oraz bilet kolejowy.

Ciągnienie loterji państwowej. Główne wygrane w trzynastym dniu ciągnienia V-tej klasy 25 loterji państwowej padły na następujące numery;

20.000 zł. na Nr. 107914

5.000 zł. na Nr. Nr. 15253 52190 100862 13880 158815

3.000 zł. na Nr. Nr. 1714 46711 63953 83332 108510 123509

2 000 zł. na Nr. Nr. 2648 8536 8838 21236 22903 31106 63032 68641 85397 105026 112899 118613 121657 133403 151831

1.000 zł. na Nr. Nr. 695 717 3861 7140 13493 16716 17527 18966 25671 99056 43105 43690 49657 57198 58022 64871 79239 84280 106733 108163 143768 157076

Humor i Satyra.

FENOMEN.

— W kabarecie widziałem człowieka bez rąk, który grał na pianinie...

— Wielka sztuka! Moja żona nie ma głosu, a jednak śpiewa.

CICHY WSPÓLNIK.

W pewnym sklepie za przepierzeniem słychać krzyki i przekleństwa.

— Kto tak hałasuje? — pyta właściciela jeden z jego znajomych.

— To mój cichy wspólnik.

RADA NA ZMARTWIENIE.

— Źle, panie doktorze! Ledwie ukończyłem kurację, a znowu przybyło mi dziesięć funtów. Może mi pan doktór co poradzi na moje zmartwienie?

— Z miłą chęcią! Niech się pan w przyszłości nie waży.

W SĄDZIE.

— Skradliście dwadzieścia dwa tuziny chustek. Czy macie coś na swoje usprawiedliwienie?

— Miałem katar, panie sędzio.

Ogłoszenie.

N. E. 2005-32.

Komornik Sądu Grodzkiego-Powiatowego w Częstochowie I-go rewiru, zamieszkały w Częstochowie przy ul. Waszyngtona 60 (dawniej ul. Jasna 5), ogłasza, że w dniu 4 października 1932 r od godz. 10-ej zrana w Częstochowie przy ul. Panny Marji Nr. 38, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Restauracji „Bar pod Wiechą" w osobie WŁADYSŁAWA KONIECZNEGO, mianowicie: krzeseł, stolików, luster, kontuaru, szafy, aparatu do pisania, ocenionych na zł. 525. Zaaresztowane przedmioty mogą być sprzedane niżej ceny szacunkowej, jako w drugim terminie.

Dnia 16 września 1932 roku.

Komornik Sądowy **K. PEŁKA.**

Z KRAJU.

Przemysłowiec skazany na rok aresztu lub 58 tys. zł.

Przed Sądem w Lublinie stanął przemysłowiec Herman Zyseman, właściciel wielkiego majątku, oskarżony o rozmyślną działalność na szkodę skarbu państwa, popełnioną przez złożenie niezgodnych z prawdą zeznań podatkowych.

Sąd Okręgowy w Lublinie skazał Zysemana na rok aresztu, lub 58 tysięcy zł. grzywny.

Wielki proces komunistyczny w Warszawie.

W sądzie okręgowym w Warszawie rozpoczął się wielki proces o agitację komunistyczną wśród żołnierzy garnizonu warszawskiego i rembertowskiego.

Ławę oskarżonych zajęli: Sitarski Leon, Serownik Stefan, Müller Lucjan Romuald, Małecki Józef, Kupidura Walenty, Fiszman Szmul, Fiszman Dawid, Opoczyński Marjan, Majchrzak Stefan, Olko Feliks, Lewinówna Tema, Grynberżanka Chawa, Gordon Józef, Poszmiński Rubin, Szajman Tobjasz, Pietrzak Józef, Szulimowski Michał, Przedecki Hersz i Pajewski Rudolf.

Sitarski, który jest główną osobą w procesie, odsiedział już karę 4 lata więzienia za akcję wywrotową, prowadzoną pod nazwiskiem Sakowskiego. Po odbyciu kary objął funkcję sekretarza wydziału wojskowego w partji komunistycznej. Zamieszkał on pod Ożarowem, we wsi Bąki, wraz ze Stefanem Majchrzakiem i Józefem Małeckim.

Majchrzak był już karany za komunizm w Poznaniu, a obecnie ma sprawę o szpiegostwo, znajdującą się w toku śledztwa u sędziego śledczego apelacyjnego. Majchrzak jest członkiem poznańskiego towarzystwa teozofów.

Ukryty na wsi, Sitarski kierował stamtąd akcją propagandy wywrotowej wśród wojska. Agitacja odbywała się w niedziele i święta w pobliżu cerkwi na Pradze, gdzie gromadzili się żołnierze. Wykryto wówczas bibułę komunistyczną w 36 p. p., w 1 p. art. najcięższej i w rembertowskim batalјonie manewrowym.

Większość wśród oskarżonych stanowią wytrawni komuniści. Poza Sitarskim wybitniejszym jest Józef Gordon, który był skazany na 3 lata ciężkiego więzienia za działalność komunistyczną w wojsku. Głównym agitatorem w Rembertowie był członek partji komunistycznej, Feliks Olko, który wygłaszał często przemówienia rewolucyjne.

Broszury znalezione przy aresztowanych stanowiły materjał do szkolenia bojówek komunistycznych w walkach ulicznych.

Zbrodniczą organizację zlikwidowały władze bezpieczeństwa w sierpniu 1931 r. i od tej pory oskarżeni przebywają w więzieniu, wobec obfitości materjału śledczego.

Ze względu na pewne szczegóły, dotyczące bezpieczeństwa publicznego, sprawa toczy się przy drzwiach zamkniętych.

Groźna szajka kasiarzy pod kluczem.

Do majątku „Luszyn" (pow. gostyniński), którego właścicielką jest p. Zofja Godlewska dostali się kasiarze i po rozbiciu kasy skradli trzy tysiące złotych.

Przybyła policja ustaliła, że kasiarze przyjechali samochodem. Policja poczyniła odpowiednie pomiary śladów, pozostawionych przez samochód i ustaliła markę samochodu.

Jakiś kmiotek, badany przez policję, przypomniał sobie, że na tablicach rejestracyjnych samochodu widział litery „ŁD." (rejestrowane w Łodzi).

Policja, wiedząc gdzie samochód był rejestrowany i znając markę samochodu, odnalazła szofera, którym okazał się Stanisław Wilczyński (Łódź).

Wilczyński zeznał, że wynajął go Adam Ziemnicki, zamieszkały w Łodzi i wraz jeszcze z trzema osobnikami kazał zawieźć się do majątku „Luszyn" pod Gostyninem.

Aresztowany Adam Ziemnicki wydał pozostałych członków bandy: ojca swego, Antoniego, Stanisława Szewczyka i Władysława Gorczyńskiego.

Przeprowadzona rewizja u aresztowanych wydała cały arsenał „gratów" kasiarskich pochodzenia zagranicznego.

Z przeprowadzonego dalszego dochodzenia, wynika, że banda planowała, mając w dyspozycji samochód, szereg śmiałych włamań.

Herszt bandy, Adam Ziemnicki, będąc w kontakcie z kasiarzami zagranicznymi, otrzymywał potrzebne „graty", jak i gotówkę na wykonanie „roboty".

Napady, których nie było.

Policja śledcza m. Wilna zaalarmowana została wiadomością o dwóch napadach rabunkowych, z których jednego dokonano jakoby w mieście, drugiego zaś na terenie powiatu wileńsko trockiego.

W obu wypadkach stwierdzono, że ma się do czynienia z symulacją. Szczegóły tych wypadków są następujące:

Późno wieczorem do 4 komisarjatu policji zgłosił się mieszkaniec miasta Wilna Edward Sławiński i zameldował, że gdy wracał wieczorem z miasta do domu został w pobliżu swego mieszkania znienacka zatrzymany przez nieznanych mu osobników, którzy zbili go, obalili na ziemię poczem zrewidowali kieszenie, w których znaleźli 150 zł. zabrali je i zbiegli.

Po otrzymaniu tego meldunku policja niezwłocznie zarządziła pościg za opryszkami, który niedał żadnego wyniku.

Po upływie dwóch godzin do komisarjatu znowuż zgłosił się rzekomo poszkodowany Sławiński i oświadczył, że żadnego napadu na jego osobę nie dokonano. Cała historja z napadem została przez niego zmyślona w celu wytłumaczenia się w domu że 150 zł. które tegoż dnia przegrał w karty.

Zostanie on pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za wprowadzenie policji w błąd.

Tegoż dnia o tej samej godzinie na posterunek policji w Olkienikach zgłosił się mieszkaniec pobliskiej wsi Gieniance i zameldował, że w pobliżu wsi napadnięty został w polu przez pewnego osobnika, którego zna z widzenia, dotliwie pobity i obrabowany z 80 zł. Meldujący podał przytem jako świadka niejakiego Aleksandra Kuiisa.

W wyniku przeprowadzonego dochodzenia zostało niezbicie stwierdzone, że meldujący napad symuluje.

W rzeczywistości pomiędzy nim a niejakim Janem Kurkułonisem wynikła bójka na tle porachunków osobistych, zaś Ziemienkiewicz chcąc zemścić się na swoim nieprzyjacielu nie zawahał się oskarżyć go o napad rabunkowy.

Taki przydałby się w Częstochowie.

Sensacją Warszawy stał się ostatnio 75 letni obywatel ziemski z Wileńszczyzny, Zygmunt Chomiński, który jeżdżąc ulicami miasta rozrzuca garściami bilon srebrny.

Onegdaj, podjąwszy w Banku Polskim większą sumę w bilonie srebrnym, wyszedł z workiem pod gmach Banku i cisnął w tłum dwie garści 5-złotówek.

Tegoż dnia przed gmachem P.U.P.P. rozrzucił kilkaset złotych między gromadzących się tam bezrobotnych, a o godz. 5 po poł. na ul. Kopernika znów wywołał zbiegowisko, rozsypując na jezdni kilka garści srebra.

Do hotelu gdzie mieszka Chomiński przychodzi masę listów dziennie od różnych instytucyj dobroczynnych, a rano, przed bramą hotelu oczekuje tłum wydrwigroszów i biedaków. Szoferzy taksówek biją się wprost o tego pasażera, gdyż za każdą jazdę płaci on po 100 złotych.

Po kilku dniach takich dziwactw starzec wyjeżdża z Warszawy, po to, by po pewnym czasie znów się pojawić w stolicy i znów bawić się rozrzutnością.

Potworne praktyki 60-letniego starca.

Wielkie wrażenie w sferach żydowskich w Łodzi wywołał niebywały skandal, jaki wynikł w związku z ujawnieniem seksualnych nadużyć, popełnionych przez sędziwego melameda, 61-letniego Judę Chaima Brandstedtera.

Brandsztedter pełnił swoje obowiązki meladema (nauczyciel chederu) od wielu lat i dlatego cieszył się dużą popularnością wśród współwyznawców. W związku z tem był angażowany dla wykładania nauki czytania, pisania i modlitw w kilku chederach łódzkich, a ponadto udzielał lekcyj prywatnie w szeregu domów.

Przed niedawnym czasem jeden z uczniów Brandsztedtera skarżył się rodzicom na niezwykły sposób postępowania nauczyciela.

Gdy malec przedstawił szczegółowo postępowanie mełameda — w rodzinie powstał popłoch. Bezzwłocznie powiadomiono policję, która przeprowadziła szczegółowe dochodzenie.

Dochodzenie dało wyniki sensacyjne. Okazało się, iż sędziwy mełamed dopuszczał się praktyk homoseksualnych w stosunku do 28 uczniów, w wieku od lat pięciu do dwunastu.

W wyniku przeprowadzonego w szybkiem tempie śledztwa Juda-Chaim Brandsztedter został aresztowany i osadzony w więzieniu do chwili rozprawy.

Rozmaitości.

Kobietę nic oszpecić nie zdoła.

Pojęcia estetyczne zmieniają się stosownie do stopnia szerokości geograficznej.

W Arabji kobiety malują sobie palce na czerwono, usta najniebiesko; w Persji zdobią twarz różnemi rysunkami, oczy zaś otaczają czarną obwódką; w Indjach farbują zęby na czerwono; w Sjamie, jeśli kobieta chce uchodzić za piękną, musi mieć zęby jak heban czarne; u Hottentotów niewiasty malują całe ciało w czerwone i białe kratki; w Grenlandji kobiety nacierają twarz farbą niebieską i żółtą, przeciągając pod skórą nitki pokryte sadzami; Indjanki nacierają się szafranem i tłuszczem.

Na wszystkich niemal wyspach Oceanu Spokojnego i Indyjskiego tatuowanie uważane jest za największą ozdobę u kobiet i poniekąd zastępuje im odzież; w Nowej Holandji kobiety nacinają ciało ostremi muszlami, nie dają ranom się goić i tworzą w ten sposób na ciele głębokie blizny, które mają podnosić ich urodę. Inny rodzaj ozdoby polega na ucięciu małego palca lewej ręki.

U nas zachwycają się szczupłą wysmukłą kibicią, tymczasem u Turków otyłość stanowi jeden z warunków piękności niewieściej, a na wyspach Sandwich kobieta, która jest bezkształtną bryłą tłuszczu uchodzi za cud urody. Matki umyślnie tuczą swoje córki gałkami z ryżu i sadła, ażeby im zapewnić pożądaną tuszę.

W Chinach duże oczy wcale nie są uważane za ozdobę: kobieta piękna musi mieć małe oczy, brwi długie i wąskie, a cerę żółtą.

W Sjamie, Kochinchinie i Annamie długie paznogcie stanowią ozdobę; mają one nieraz kilkanaście centymetrów długości i muszą być noszone w bambusowych futerałach, ażeby się nie łamały. Murzyńska piękność musi mieć małe oczy, grube wargi, nos spłaszczony, wełniste włosy i skórę czarną jak heban. W Nowej Gwinei przebijają nos i wsuwają w niego kawałek drzewa lub kości dla ozdoby. U niektórych plemion w południowej Ameryce nacinają wargi i przeciągają przez nie drewnianą pałeczkę. W Gwinei przebijają usta cieniami.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA dnia 24 września

11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr hejnał z Krakowa.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Codz. Przegląd Prasy Polskiej.
12.40 Urz. kom. Państw. Inst. Met.
12.45 Płyty gramofonowe.
15.00 Komunikat gospodarczy.
15.10 Pieśni polskie.
15.30 Wiadomości wojsk. i strzeleckie.
15.40 Transmisja ze Lwowa.
16 05 Utwory charakterystyczne.
16.35 Kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków.
16.40 Przegląd wydawnictw perjod.
17.00 Koncert popołudniowy.
18.00 Odczyt p. t. „Nawet Bóg mierzył, stwarzając świat".
18.20 Muzyka lekka z rest. Cristal.
19.10 Rozmaitości.
19.30 Kom. Tow. Zachęty do Hod. Koni w Polsce.
19.35 Prasowy Dziennik Radjowy.
19.45 „Książka rolnicza".
19.55 Program na dzień następny.
20.00 Muzyka lekka wyk. ork. P. R.
20.55 „Na widnokręgu".
21.10 D. c. koncertu.
21.50 Dodatek do Pras Dz. Radj.
21.55 Kom. Gł. Wojsk. St. Meteor. dla komunik. lotniczej.
22.05 Utwory Chopina w wyk. B. Kona.
22.40 Wiadomości sportowe.
22.50 Muzyka taneczna z Ciechocinka.

KATOWICE dnia 24 września.

11.58 Sygnał czasu z Warsz., hejnał krak.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Codz. Przegl. Prasy Polskiej z Warsz.
12.20 Płyty gramofonowe.
12.40 Kom. meteorol. z Warszawy.
12.45 Płyty gramofonowe.
14.00 Komunikat gospodarczy.
15.00 Kom. gospod. z Warszawy.
15.10 Intermezzo muzyczne.
15.30 Wiad. wojsk. i strzeleckie z Warsz.
15.40 Słuchowisko ze Lwowa.
16.05 Intermezzo muzyczne.
16.20 Skrzynka pocztowa dla dzieci.
16.40 Transmisja z Warszawy.
19.10 Rozmaitości.
19.25 Program na dz. następny.
19.35 Pras. Dz. Radj. z Warszawy.
19.45 M Mikuła. Felieton sportowy.
20.00 Transmisja z Warszawy.
22.00 Program na dz. następny.
22.05 Koncrt Chopinowski z Warszawy.
22.40 Wiadomości sportowe z Warszawy.
22.50 Płyty gramofonowe.

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane, w tekście i za tekstem 30 gr., — tabelaryczne 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Drobne ogłoszenia 10 gr za wyraz. Najmniejsze 1 zł. — Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych. —Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: RYSZARD SCHMIDT. Wydawca: Spółdzielnia Drukarsko-Wydawnicza „PRASA" w Częstochowie.

Druk. „L. Świecki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 68. Tel. 80 i 7-99